

NADIA CAPOGRECO IN MEMORIAM

Nadia Capogreco odeszła od nas dnia..... dwutysięcznegodziesiątego roku, w Cosenzy, a ściślej opodal, w Castiglione Cosentino, gdzie mieszkała w ostatnim czasie. Przystała do nas całkiem niedawno, do redakcji „Nuove Pagine”, wydawanych przez De Musica, ona pełna entuzjazmu i promienna, jak zwykle, gdy chodziło o nauki humanistyczne czy o rzeczy pełne sensu i ludzkości, bez różnicy gdzie by wybuchały, czy nawet tylko się tliły. Ona, dziewczyna z Locri, małej osady rybackiej Morza Jońskiego u Wybrzeża Kalabryjskiego, zdobywała się na wielkie, nigdy prowincjonalne gesty intelektualne, odrzucając z góry wszystko co mierne, co nie wysokie, i to w każdym znaczeniu tego słowa.

Jej wybory naukowe były znamienne: dla swych muzykologicznych studiów wybrała słynny Uniwersytet Boloński, a na swego promotora naukowego czołowego muzykologa włoskiego, profesora Mario Baroniego, na późniejszą specjalizację paryski kierunek współczesnej filozofii i psychologii muzyki profesora Michela Inberty.

W swej dydaktyce uniwersyteckiej uprzywilejowane miejsce nadała filozofii języka, w tym języka muzycznego, związana z wydziałami filozoficznymi, zaś ostatnim już nam zaproponowanym tematem była Ernsta Kurtha szwajcarska filozofia muzyki dwudziestego wieku.

W czasie wieczorków w jej domu była oczywiście duszą towarzystwa, ale również duszą muzyki – Nadia przy fortepianie i *allegro*, a z tą swą elegancją rytmu i melodii, o której wszyscy od razu wiedzieli, jak naturalna jest dla niej i jak w równej mierze niedosiężna dla innych.

Jej chęć nawiązania z nami ściślejszego kontaktu w perspektywie recepcji kultury włoskiej w Polsce, kraju tak dalekiego od Kalabrii, jest rzecz jasna bardzo szczególna, zwraca też od razu uwagę, nie może jednak dziwić nikogo, kto by ją kiedykolwiek poznał. Wartości kultury europejskiej, jako dobro wspólne, były dla niej tak oczywiste, że nie umiałyby wyobrazić sobie, że istnieją na tym polu jakieś granice. Nadia uświadamiała innym stałą obecność tych w naszym życiu wartości niejako samym swoim sposobem istnienia i swymi ideałami. Zaś podejmowanie przygody intelektualnej leżało głęboko w Jej osobowości. Już był zapowiedziany pierwszy przyjazd do Polski.

Żegnaj – mówią Twoi polscy przyjaciele.

Michał Bristiger